№ 29 (107). Płock, dnia 12 kwietnia (31 marca) 1899 r. Rok II.

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnoszenie do domu miesięcznie k. 5.

Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs, 1 k. 50.

Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Numer pojedyńczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
w Płocku Rynek Kanoniczny.

W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia ajentury: Ungra (Wierzbowa 8), Pietrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

! KONKURENCJA !

Żegluga Parowa na rz. Wiśle

JAWORSKIEGO I ROGOZIKA

Statki odchodzą z Płocka do Warszawy o g. 7 r.
z Warszawy do Płocka „ „ 8 „
Ceny za przejazd i przewóz towarów ZNIŻONE.
Przystań w Warszawie po prawej stronie mostu naprzeciw łaźni akcyjnej.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R.-Katolickiego.	Imiona słowiańskie.
Środa	12 kwietn.	Juljusza	Lubosława
Czwartek	13 „	Hermenegilda	Przemysł.
Piątek	14 „	Tyburcjusza	Myślimira
Sobota	15 „	Anastazji	Wacława
Niedziela	16 „	*Grobu Chryst.*	Nosisława
Poniedz.	17 „	Aniceta	Krasisława
Wtorek	18 „	Apolonjusza	Gościsława

Wschód słońca o godz. 4 m. 41.
Zachód słońca o godz. 7 m. 15.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 7 kwiet.	4	stóp	7	cali.
	d. 8 „	4	„	5	„
	d. 9 „	4	„	5	„
	d. 10 „	4	„	7	„

		7 r.	1 p.p.	9 w.
Temperat. w Płocku:	C° d. 7 kwiet.	5,4	13,4	12,1
	„ 8 „	8,2	11,4	9,4
	„ 9 „	8,1	11,2	8,6
	„ 10 „	4,8	8,4	6,4

Deszczu spadło: dnia 9 kwiet. 46 mm.

Jarmarki: *W gub. płockiej:* 25 kwietnia w Rypinie, w Mławie, w Radzanowie, Czerwińsku, dnia 26 kwietnia w Bobrownikach, Kikole, Sierpcu. *W gub. łomżyńskiej.* Dn. 24 kw. w Ciechanowcu, 25 kw. w Stawiskach.

Zmiany w służbie i mianowania.

Starszy kandydat do posad sądowych przy sądzie okręgowym łomżyńskim s. k. *Krenuczesko* mianowany sędzią śledczym pow. sokołowskiego.

Uwolniony został od pełnienia obowiązków, na własne żądanie sędzia gminny z wyborów II okr. pow. przasnyskiego, *Gustaw Rejnhard.*

O strażach ogniowych ochotniczych w obec ustawy normalnej.

W ostatnich tygodniach byłe rady istniejących straży ogniowych ochotniczych otrzymały po egzemplarzu ustawy normalnej, zatwierdzonej w końcu roku ubiegłego i wydrukowanej w lutowych №№ „Gubernskich Wiedomosti" urzędowych, przyczem z rozporządzenia p. Głównego naczelnika kraju polecono z chwilą otrzymania ustawy normalnej uważać dawniejszą ustawę za uchyloną i natychmiastowo wprowadzić w życie nową tak, że wybory odbywające się mniej więcej w tym czasie, rozkazano dokonać już podług nowej ustawy.

Zaszły atoli poważne, a nieprzewidziane trudności, w ryczałtowym zastosowaniu nowych przepisów, dla zrozumienia których streszczę główniejsze różnice dawnej i nowej ustaw. Cele, prawa i obowiązki towarzystw pozostały mniej więcej te same, w składzie straży jednak do zanotowania są bardzo ważne różnice, gdyż dawna ustawa znała tylko 2 kategorje członków: honorowych (opłacających składkę) i czynnych, którzy nie obowiązani byli do składek. Normalna natomiast ustawa wyznacza cztery kategorje członków: 1) honorowi, wybierani za szczególne zasługi dożywotnie (§ 10) 2) rzeczywiści, którzy są czynnymi i jednocześnie opłacają składkę (§ 8), a więc odpowiadają dawnym czynnym i honorowym w jednej osobie, a także naczelnicy oddziałów 3) ochotnicy, t. j. czynni bez jednoczesnego opłacania składki (§ 7) i 4) ofiarodawcy, t. j. tylko opłacający składkę (dawniejsi honorowi członkowie) (§ 9). Otóż z prawa głosu na ogólnych zebraniach, a więc i na wyborach, według § 54, nowej ustawy korzystają wyłącznie *rzeczywiści* członkowie, bo honorowi należą dopiero do przyszłości, gdyż ma ich wybierać ogólne zebranie i zatwierdzać Gubernator. Ponieważ powszechnie dotychczas, jak to widać ze sprawozdań straży ogniowych w Królestwie, jedna część członków płaciła składki, a druga niosła tylko czynną pomoc, zasadniczy § 24 ustawy normalnej nie da się zastosować do istniejących Towarzystw, i takowe muszą być rozwiązane uprzednio, gdyż faktycznie nie może być ogólnego zebrania, co też miało miejsce w Ostrowiu d. 19 Marca r. b. podczas zarządzonych przez magistrat na skutek omawianego wyżej rozporządzenia wyborów, niedoszłych do skutku, bo zaledwie 3 członków okazało się z pośród stu kilkudziesięciu (czynnych i honorowych podług dawnej ustawy) takich, którzyby według § 8 mieli prawo do tytułu rzeczywistych członków, t. j. jednocześnie byli i czynnymi, i płacącymi składkę. Ponieważ żadne stowarzyszenie bez ustawy istnieć nie ma prawa, ponieważ dawna ustawa została uchylona, normalna zaś nie da się zastosować do składu dawnych straży ze względów wyżej powiedzianych, należy uważać towarzystwa, w analogicznych wypadkach z Ostrowską strażą ochotniczą pozostające, za rozwiązane, poczem można dopiero przystąpić do organizacyi na nowych zasadach; pierwszym warunkiem powinno być określenie minimum ilości rzeczywistych członków (np. 40 lub 50 osób), mogących stanowić Towarzystwo i ogólne zebranie, przyczem należy zwrócić uwagę na § 20, który mówi o $^1/_{10}$ części rzeczywistych członków, a więc przewiduje i odpowiednią ilość rzeczywistych członków. Inne wybitniejsze różnice streszczają się w następujących punktach. Podług ustawy normalnej każdy członek (§ 11) przy wstępowaniu powinien przedstawić „dokument o ilości lat" (a więc metrykę urodzenia) i świadectwo policyjne o „błahonadieżności" (o prawomyślności politycznej), reszta po staremu. Uwaga do § 18 nakazuje prowadzić całą zewnętrzną i wewnętrzną korespondencję, nie wyłączając protokułów i postanowień ogólnych zebrań, rachunkowości i sprawozdań *wyłącznie* w języku rosyjskim, tylko publikacja, za pomocą *druku*, sprawozdań *może* być dozwolona z warunkiem równoległego drukowania tłomaczenia na język polski z tekstem rosyjskim. Również i ustne wnioski jak i rozprawy podczas ogólnego zebrania odbywać się muszą w języku rosyjskim, przyczem przewodniczący, którym jest prezydent lub burmistrz miasta, (§ 22) może pozwolić „członkom, nie władającym językiem rosyjskim, mówić na ogólnem zebraniu w języku miejscowym". Gubernatorowi pozostawiono prawo: rozwiązać towarzystwo, pozwalać na orkiestrę strażacką, dawać program balów, koncertów i zabaw strażackich, zatwierdzać rysunek na proporcu, zgadzać się na wybór członków honorowych; wykluczać z liczby członków Towarzystwa, kogo uzna za stosowne; zwoływać nadzwyczajne zebrania i ustalać ich porządek dzienny; zatwierdzać wybory prezesa i członków zarządu, jak również kandydatów, komisję rewizyjną, naczelnika straży, pomocnika, naczelników oddziałowych i zarządzającego częścią gospodarczą; usuwać lub uwalniać wzmiankowane osoby; zatwierdzać postanowienia

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu" z funduszu ziemian Krośniewickich

24) PRZEZ

Ludwikę Godlewską.

— Tylkoby go obił kijem! Florciu! Ale czyż ty nie rozumiesz, że on kpi z ciebie, opowiada ci niemożliwe rzeczy, kala twoje uszy i oczy, śmieje się z twojej... z twojej naiwności...

— Jezus Marja! Czyżby była zazdrośną? A to komplikacja! — przeleciało przez główkę pani Walentowej. Hańka zaś mówiła dalej:

— Wyśmiewa się z ciebie, i z twojej łatwowierności, i z twojej francuszczyzny. Irciu, wyjdź na chwilę!

Lecz teraz i oczy pani Flory zamigotały gniewem.

— Nie prawda! Dla tego, że ty jesteś Borska, kuzynka Oleckich i Nadęskich, a ja tylko Puziecka, to już po francusku nie umiem? Otóż nieprawda! Dawniej mówiłam gorzej, przyznaję się, bo nie jestem zarozumiała, jak ty, ale teraz się wyuczyłam, ciągle czytam i rozmawiam z madmuazel i sam Lolo mi przyznaje, że mówię bardzo dobrze, jak prowansalka, a djalekt prowansalski jest najśpiewniejszy i dziś najmodniejszy w Paryżu!

Mówiła coraz szybciej, jednym tchem, cała czerwona, z oczami pełnemi łez i gdy teraz zaczerpnęła powietrza, Hańka rzekła smutno:

— Więc przypuszczasz, że jestem nieszczera? Lecz w jakim celu, zastanów się, Florciu! Wierzę, że kochasz Walka i że go nie zdradzisz, inaczej ostrzegłabym go przecież, ale mi przykro, bo cię kocham, bo nie chciałabym, aby na ciebie coś złego powiedziano. Pomyśl tylko na chłodno. W salonie dwudziesto-dwuletniej mężatki młodzież pozwala sobie tańczyć kankana, no zastanów się, Florciu!

Pani Flora zastanowiła się w samej rzeczy i doszła do przekonania, że mężatka może bezpiecznie widzieć kankana, bo przecież z konieczności, zna rzeczy daleko gorsze. Ale rozumiała, że w głowie panny to się w żaden sposób pomieścić nie może, że prócz tego Hańka jest szczerze zmartwiona, Walkowi wszakże nic nie powie, bo nie mówi nigdy. Już ma takie kochane, dobre serce. Melka z pewnościąby nie wytrzymała i tak nieznacznie, niewinnie, jak to ona umie. Hańka jest bardzo dobra. Kto wie, czy Lunio byłby rad i z tego kankana i z tego futra przed kominkiem? Sam opowiada jej różne rzeczy, czasami bardzo nieprzyzwoite i pewno nawet weźmie ją na piękną Helenę, gdy będą w Warszawie i gdy ona go o to poprosi, ale poza tem... wszyscy mężowie są dziwni i tacy zazdrośni!

Nagle zarzuciła obie ręce na szyję Hańki i zaczęła ją całować serdecznie, ogniście.

— Moja ty najdroższa, masz rację, masz! Lunio by się zmartwił, a ja przecież go kocham, bardzo kocham i ciebie także.

Niewiadomo dlaczego rozpłakała się teraz tak mocno, że aż łkała, lecz gdy Hańka pogłaskała ją po jasnej głowie, przestała i poczęła mówić przez łzy:

— Jeszcze nawet nie wiesz... bo za... bo zapomniałam ci powiedzieć o wielkiej... o wielkiej nowinie. Iza Nadęska wychodzi za mąż...

— Tak? to może szczęśliwie dla niej, choć trochę zawcześnie. No pójdźmy już!

— Jakże zawcześnie? Ja także nie miałam siedemnastu lat. Ale zgadnij za kogo?

— Nie mam pojęcia.

Teraz pani Flora założyła ręce po napoleońsku i patrząc swemi emaljowanemi oczami wprost w oczy siostry, rzekła z wielką powagą:

— Za Hulewicza.

A Hańka aż zawróciła ode drzwi.

— Florciu, nie powtarzajże takich obrzydliwych plotek!—rzekła z nowym wyrzutem.

— Jak ciebie kocham, jak Lunia kocham, jak Ircię kocham prawda! Lolo mówił, a wie od samej ciotki Nadęskiej, bo była wczoraj w Zabrodziu.

Hańka obie ręce podniosła do głowy.

— Swiat się kończy, poprostu zbrodniarka!

— Pewno, chociaż we Francji to zwykła rzecz — tłumaczyła pani Flora.— Sama czytałam taką powieść— „*La Marquise*" Delpit'a; ale Lolo mówił mi, że wszystko, co opowiadali o Hulewiczu i starej Nadęskiej — to tylko plotki. Ona go fawcryzowała, bo już od jakich ośmiu lat przeznaczyła go dla Izy na męża; no, Lolo, jako siostrzeniec, musi tak mówić, to trudno.

A Hańka się zamyśliła.

— Może i prawda? Ludzie są źli. Gdzieby u nas taka matka się znalazła?

Lecz pani Walentowa parsknęła śmiechem.

— A jakże! Ty możesz sobie być naiwna, nawet powinnaś, ale świat wie dobrze, co mówi. Strasznie jestem teraz ciekawa zobaczyć tę parę narzeczonych pod okiem mamusi i dlatego będę w Czerwonej. Zaproszę wszystkich na naszą rocznicę ślubu i z pewnością przyjadą, bo pani Nadęska umyślne teraz zaczęła bywać i obwozi Hulewicza z Izą. (*C. d. n.*),

ogólnego zebrania, o obdarzeniu prawem głosu ochotników i ofiarodawców w tej lub innej formie; zatwierdzać instrukcję, formę odzieży, nabycie lub sprzedaż nieruchomości, znaki odróżniające oddziały. Według § 65 na ćwiczenia trzeba *każdorazowego* pozwolenia policmajstra lub naczelnika straży ziemskiej i tylko na wskazanych przez te osoby miejscach; § zaś 73 przepisuje bezwarunkowe posłuszeństwo rozkazom naczelnika straży ziemskiej (w miastach gubernialnych policmajstra) podczas ognia ze strony zarówno naczelnika straży ochotniczej jak również i wszystkich jej członków. Towarzystwo posiada pieczęć z napisem w języku rosyjskim. W końcu prosiłbym uprzejmie istniejące w płockiem i łomżyńskiem straże ogniowe ochotnicze o podanie na tem samem miejscu chociażby najkrótszych wiadomości w tej samej kwestji, a głównie, czy i w jaki sposób odbyły się wybory w r. b. do władz Towarzystwa. *Dr. J. Harusewicz.*

PŁOCK.

Z tow. kred. ziemsk. Na skutek upoważnienia dyrekcji głównej została sporządzoną umowa co do nabycia nieruchomości spadkobierców Kurowskich w celu rozszerzenia biur towarzystwa w Płocku

W dopełnieniu do oświadczenia p. J. Mądrzejewskiego, zamieszczonego w numerze poprzednim, zaznaczamy, iż na rzecz tow. dobroczynności podjęliśmy z biura wzajemnego kredytu 26 rb. 66 k.

W d. 19 Kwietnia członkowie płockiego sądu Okręgowego wyjadą na kadencję sądową do Rypina. W większości spraw rozpatrywane będą oskarżenia o kontrabandę, oraz o pobicia i poranienia.

Przedstawienie amatorskie. Przypominamy o przedstawieniu amatorskiem, które odbędzie się w d. 16 b. m. Jak ogłaszaliśmy odegrane zostaną: „Narzeczone" Korzeniowskiego, „Dzieci muzy," Dominika, „Wdówka" i obrazek ludowy „Pod pantoflem" Walewskiego. W sobotę, jak zwykle proba jeneralna po cenach o połowę niższych.

Trupa artystów rosyjskich, która dała w Płocku dziesięć przedstawień z dużem powodzeniem wyjechała już do Włocławka, gdzie zamierza bawić przez cztery wieczory. Repertuar trupy składał się w większej części z utworów klasycznych i w ogóle ze sztuk wyższego pokroju. Przedstawiono: Dumas'a: Kina, Szekspira—Otella, Hamleta, Gutzkowa—Uriela Akostę, Szyllera—Zbójców i Intrygę i miłość, Moliéra—Swiętoszka, Hauptmana—Dzwon zatopiony, a ze sztuk rosyjskich Las—Ostrowskiego i kilka drobniejszych krotochwil i wodewilów. W trupie tej dużym talentem odznacza się p. Pietrow-Krajewskij, a z kobiet p. Silina. Nie wszystkie sztuki naturalnie wypadły dobrze. W niektórych kreacjach p. Pietrow jest więcej deklamatorem, niż artystą. W całości jednak p. Pietrow zupełnie zasłużonem cieszył się powodzeniem, jak również i inni artyści, chociaż w ogóle wziąwszy o wiele niżej stoją od p. Pietrowa.

Kradzież. W nocy 31 marca złodzieje zakradli się do piekarni p. S. i zabrali tam ubrania czeladników śpiących. Policja natrafiła na ślad złodziejów, złapała ich jadących do Bielska, rzeczy odebrała i oddała poszkodowanym. Złodzieje zostali osadzeni w więzieniu.

Sprostowanie. W nekrologu b. p. Józefa Drzewiny zaimast „w wieku lat 37„ powinno być „w wieku lat 27„

ŁOMŻA.

W Łomży bawi pewien przedsiębiorca, który wszedł w układy z magistratem, celem zaprowadzenia w mieście oświetlenia elektrycznego.

Z naszych okolic.

Kaplica. Dzięki energji ks. Kebłajtysa, we wsi Poświętnem, gdzie niedawno spłonął kościół drewniany, wybudowano tymczasową kaplicę drewnianą. W Wielki piątek kaplica ta została poświęconą.

Urodzaje z roku zeszłego w pow. płockim tak się przedstawiają: Zasiano ogółem 75,742 diesiatiny ziemi. Z tej liczby zajęto: pod oziminy: żyto 27,239, pszenicy 12.905 dies.; pod jarzyny: żyto 52 dies., pszenicę 8, owies 11,886, jęczmień 4.897, grykę 1,522, proso 47, groch 3,827, kartofle 10,892, buraki 1,107, len 157, raps 433 i inne 723 dies.

Z przestrzeni tej zebrano 8,044.390 pud., a mianowicie: żyta ozimego 1,683,558 pud., pszenicy 939,702; jarzyn: żyta 3.303, pszenicy 576, owsa 614,419, jęczmienia 257,625, gryki 39043, prosa 3,960, grochu 212,494, kartofli 3,295,600, buraków 285,650, lnu 5,494, rapsu 18,140 i innych 44,826 pud., czyli z jednej diesiatiny: żyta ozimego $61,_6$ pud., pszenicy $72,_8$, żyta jarego $63,_5$, pszenicy 72, owsa $51,_7$, jęczmienia $52,_7$, gryki $25,^9$, prosa $84,_3$, grochu $55,_5$, kartofli $312,_4$, buraków $745,_8$, lnu 35, rapsu 42, i in. 62.

Z ogólnej liczby obsianej ziemi było gruntów dworskich 47,912 diesiatin: pod żytem 15.406, pszenicą 9,088, żytem jarym 27, owsem 8,233, jęczmieniem 2,981, gryką 993, prosem 12, grochem 2.918, kartoflami 6,295, burakami 920, lnem 52, rapsem 357 i in. roślinami 630 d. Zebrano zaś ozimin: żyta 970,578 pudów, pszenicy 672,512, jarzyn: żyto 1,828, owsa 428,116, jęczmienia 157.993, gryki 25,818, prosa 1,020, grochu 163,408, kartofli 1,680,180, buraków 685,400, rapsu 15,708, lnu 1,924 i innych 39,060 pudów, a z jednej diesiatiny średnio: żyta 63, pszenicy 74, żyta jarego 64, owsa 52, jęczmienia 53, gryki 26, prosa 85, grochu 56, kartofli 326, buraków 745, lnu 37, rapsu 44 i innych 62.

Pożary w gubernji płockiej od dn. 1 do 12 marca przyczyniły strat w majątku ubezpieczonym na 30,565 rb., w majątku nieubezpieczonym na 13,147 rb. Największe szkody zrządził pożar w Płocku. (Spłonął stóg na folwarku p. Oknińskiego, ubezpieczony na 9055 rb; i w koszarach konnicy ogień wyrządził szkód na 17,000 rb. Nadto, w czasie pożaru w koszarach, zmarli od poparzeń podoficerzy: Efim Czerenienko i Wasyli Isakow, szeregowiec zaś, Aleksy Łapa leży w szpitalu chory bardzo niebezpiecznie.

Choroby zaraźliwe. Ilość wypadków śmierci wskutek chorób zaraźliwych, w gubernji płockiej, jest dosyć znaczna w czasach ostatnich. Dane statystyczne za miesiąc styczeń r. b. wykazują najwięcej wypadków (razem 120) od ospy. Najsilniej grasowała ospa w pow. rypińskim (50 ofiar), w pow. płockim (24 ofiar), w pow lipnoskim (12); po miastach: w Płocku (15 ofiar), w Rypinie (8). Na szkarlatynę zmało w gubernji 40 osób, na dyfteryt 28, na odrę 36, na koklusz 8, na tyfus 7, na biegunkę dziecinną 3. Większość zmarłych, na wymienione w powyższym spisie choroby, przypada na powiat lipnoski: ospa (12 osób), szkarlatyna (20), dyfteryt (14), odra (30), koklusz (2), tyfus (1), biegunka (3).

Z Rypina. Panowanie śledzia i niepożądanych śnieżnych zadymek, zesłanych chyba na urągowisko kalendarzowej wiośnie, zbliża się nareszcie ku końcowi. Wreszcie „baba" zajęła honorowe miejsce na stole przeciętnego filistra, a great atraction chwili stanowiło smakowite święcone, sporządzone rączkami naszych kapłanek domowego ogniska. Drżyjcie zatem kieszenie mężowskie. wyprowadzone z równowagi wydatkami przedświątecznymi, jeżeli chcecie, ażeby wasz stół wielkanocny miał przyzwoity wygląd. Jeżeli święta wielkanocne przyjmiemy jako „rozkoszny odpoczynek" to dni poprzedzające owo upragnione „far niente" możnaby porównać z maleńkiem — jeżeli nie piekłem, to chociażby... czyścem. Czyszczenie mebli, sprzętów domowych i tak zwane „porządki", alias wywrócenie domu do góry nogami, w połączeniu z śmiertelną obawą, czy ciasto rośnie, czy szynka i wielkanocne smakołyki odpowiedzą godnie kulinarnym wymaganiom składających życzenia znajomych— to są plagi nie egipskie, ale świąteczne, przeciętnego żonkosia. Nie chcę świętokradzkiej ręki podnosić na tradycje staropolskiej gościnności, ale, doprawdy, bieganie w święta od dymu do dymu z banalnemi życzeniami wesołego Alleluja, wziąwszy na uwagę zmęczenie gospodyń domu. wskutek nadmiernej pracy przy urządzeniu stołu wielkanocnego, należałoby nareszcie wykreślić z obowiązujących przepisów kodeksu towarzyskiego. Lubo u uas istnieje rzekomo zwyczaj składania pewnego quautum na korzyść biednych, w miejsce wizyt świątecznych, niestety jednak, pomimo złożenia grosza na ołtarzu miłosierdzia, volens nolens musisz dreptać po błocie, spełniając tradycyjny obowiązek. Zachowujemy tradycje, ale tradycye gorszego gatunku. Do takich należy zwyczaj wzajemnego oszukiwania się w dniu 1 Kwietnia. Zwyczaj ten, w zasadzie mający niewinną mistyfikację, przeszedł na grunt oszczerstwa i insynuacyi. Bezimienne illustrowane karykatury, świadczące o braku humoru i finezji, karykatury, kolportujące złośliwe plotki, imputujące niebywale czyny, nie licujące z pojęciem honoru lub uczciwości, oto teren, na którym małomiasteczkowe długie języki swobodnie harcują. Swobodnie i bezkarnie. Zabawa taka, wkraczająca w sferę paszkwilu jest conajmniej... nieprzyzwoita. Przestańcie „dzieci", bo się źle bawicie, dla was to jest igraszką, nam chodzi o... nie zatruwanie dni świątecznych bezsensowemi kartkami w dzień prima - aprilis. *Algo*

Z okolic Bielska piszą do nas: Nie wesoło nam się przedstawia rok gospodarski przyszły. Mokra jesień nie pozwoliła oziminom wyrosnąć, następnie bezśnieżna zima bardzo źle wpłynęła na zachowanie nierozwiniętego i mało zakorzenionego zasiewu, tak, że dużo brakuje tego w zasianiu, a wiosna znowu połowę tego, co pozostało —zniszczyła, nadzieja więc pozostaje w jarzynach.

Z tego stanu rozpaczliwego budzi nas wieść pocieszająca, że mamy być połączeni ze światem przez pobudowanie wązkotorowej kolei od Nadwiślańskiej z Modlina do Płocka; pożądana bardzo wiadomość, gdyż położenie nasze ekonomiczne bardzoby na tem zyskało; tembardziej, że podobno kiełkuje myśl pobudowania cukrowni w okolicy Płocka. Pod tym względem, jak zawsze, są różne zdania i wyrachowania, a każdy na swoje koło chce wodę ciągnąć. Słyszymy, że zamyślają o dwóch miejscowościach, a która z nich będzie praktyczniejszą? Jedna z nich są Goślice, druga Borowiczki przy samej Wiśle. Dlaczego Borowiczki nie wiem? gdyż nowobudująca się cukrownia w Małej Wsi jest oddaloną od Borowiczek nie dalej jak 20 parę wiorst, więc wątpię, aby przyległe majątki mogły dostarczyć tyle buraków, żeby zadowolnić fabrykę. Podczas gdy Goślice, położone są w okolicy buraczanej, o 10 wiorst od Płocka przy dwóch szosach, przy których można pourządzać składy do buraków, począwszy z jednej strony od Drobina z drugiej od Lelic, co przedstawia przestrzeń plantacji w obrębie 20 wiorstowym.

Jeżeli do tego dodamy mającą się budować kolej, która przypuszczalnie będzie szła w pobliżu Goślic, co przedstawia komunikację najpewniejszą w każdej porze roku tak do sprowadzania węgla potrzebnego do fabryki, jak również do transportu cukru, gdy tymczasem Borowiczki położone nad

JULJUSZ SŁOWACKI*)

(1809 — 1849).

Bo się skruszyło we mnie serce smętne,
Że ja nikogo nie mam ze szlachetnych;
I próżno słowa wyrzucam namiętne
Pełne łez i krwi i błyskawic świetnych
Na serca, które zawsze dla mnie wstrętne—
Ja, co mam także kraj pełen łąk kwietnych
Ojczyznę, która krwią i mlekiem płynna
A która także kochać mnie powinna.
(Beniowski, pieśń V).

Czy nie kocha tego pieśniarza, który takie „słowa namiętne" układał w strofy przecudne, rzeczywiście „pełne łez i krwi i błyskawic świetnych". Czyż jeszcze dzisiaj można powtórzyć to, co niegdyś poeta mówił o sobie

to los mój: senne królestwa posiadać
nieme mieć harfy i słuchaczów głuchych
albo umarłych. —

Chociaż nie sprawdziła się ta przepowiednia, gdy w chwili uniesienia, powodowany goryczą żalu względem Mickiewicza głosił:

przyszłość moja,
i moje będzie za grobem zwycięstwo

bo mu „Bóg obronę przyszłości poruczył", ale gdyby obecnie powstał i wejrzał w kochające go serca nasze, to by zapewne nie odszedł od nas z tym smutkiem, jaki wyśpiewał w swym testamencie

imię moje tak przeszło, jako błyskawica,
i będzie, jak dźwięk pusty trwać przez pokolenia

I rzeczywiście, gdyby powstał, mógłby stwierdzić, że pozostała po nim ta „siła fatalna", która „po śmierci mej będzie was gniotła niewidzialna" pozostała po nim ta siła, która każe nam nie tylko szczycić się nim, jako drogocennym klejnotem poezji naszej, ale kochać go jako śpiewaka najwznioślejszych uczuć wszechludzkich. Na jego „łące kwietnej" coraz więcej i coraz dłużej lubimy przebywać, marzyć wśród tych kwiatów — uczuć i myśli, unoszących nas w strefy uniesień najczystszych.

Czy chcesz „w Szwajcarji" nad Aaru błękitnemi wody śnić przecudny poemat miłości z „nią"

tak jasną od promieni słońca
tak pełną w sobie anielskiego świtu
tak rozwidnioną źrenicą błękitu.

Czy z ojcem nieszczęśliwym w El-Arisch przeżywasz trzykroć czterdzieści dni boleści, patrząc na śmierć istot najukochańszych, gdy pod wpływem bólu-smutku człowiek staje się twardy i zimny jak kamień
bez żadnych bólów, pamiątek, omamień.

Czy w starożytnym grobie greckim rozważasz przeszłość i wstrząśnięty widmami wołasz z poetą

Szczęknij z boleścią i przeklinaj syna!
Lecz wiedz, że ręka przekleństw, wyciągnięta
nademną, zwinie się w łęk, jak gadzina,
i z ramion ci się odkruszy zeschnięta!

Czy z Lillą Wenedą ofiarujesz śmierć swoją:

za harfę złotą
sama się oddam Lechom i zostanę.

za harfę, która według przepowiedni Rozy Wenedy konieczną jest do zwycięstwa. —

Czy wraz z bohaterem krwawego dramatu spowiadasz się księdzu przed śmiercią

nim zimne ciało do grobowca złożę,
jakiś głos tęskny, słyszę w duszy echu:
pamiątek woła i śladu na świecie.

a chociaż ksiądz widzi w tem grzech, bo

wy młodzieńcy chcecie,
schodząc ze świata ślad wieczny zostawić
myślą wypalić, lub mieczem zakrwawić

ale sam wzruszony posadzi różę w swym ogrodzie i nazwie ją imieniem bohatera.

Czy w „Królu - Duchu" łączysz się z tymi duchami, które lecą tam,

gdzie się trzaskają serca i przyłbice

czy należysz do innych, którzy

świat miećby chcieli opasły i zdrowy

czy wreszcie wraz z całym szeregiem innych bohaterów odczuwamy wszystkie uczucia, porywy myśli i bóle ich poeta wypełnia w swoich porywających strofach to zadanie, o jakiem sam mówi:

Gdy zechce kochać, ja mu dam łabędzie
głosy, ażeby miłość swoją śpiewał.
Kiedy kląć zechce — przezemie kląć będzie;
Gdy zechce płonąć — ja będę rozgrzewał.
Moja chorągiew nigdy go nie zdradzi,
w dzień jako słońce, w noc jak żar prowadzi.

Przypomnijmy sobie dzisiaj tego śpiewaka smutnego, który o sobie mówił że „został na świecie jak bocian samotny". Jeżeli współczesni nie oddali mu tego, co mu się należało, dziś duch jego nie powinien się skarżyć na naszą względem niego obojętność.

To też wyrazem miłości i czci dla niego jest myśl sprowadzenia zwłok jego do Krakowa, aby tam spoczął wśród swoich ukojony w tęsknocie, o której tak śpiewał w przecudnym wierszu.

Żórawie, co tam nad Koryntu górą
rozciągnęłyście łańcuch ku północy,
weźcie na skrzydła moją pieśń ponurą
Zanieście z sobą, może przyszłej nocy
kraj przelatywać będzie ta pieśń głucha,
jak dzwon żałosny brzmiąc w krainach duch

G.

*) W dniu 3 b. m. minęło lat 50 od czasu zgonu poety.

Wisłą mają pewność komunikacji tylko przez letnie miesiące, z zastrzeżeniem jeżeli będzie woda, gdyż nieraz są wypadki, że komunikacja z powodu nizkiego stanu wody jest niemożliwa.

Przyp. Red. Omawianie tej sprawy i podsuwanie nowych myśli uważamy już za spóźnione i nie prowadzące do celu wobec tego, że rzecz ta jest już w gronie inicjatorów budowy cukrowni pod Płockiem omówioną ostatecznie. Wnioskodawcy mieli pierwotnie również na myśli Goślice, ale po rozejrzeniu się wraz z technikami i rzeczoznawcami uznali Borowiczki za miejscowość więcej odpowiednią pod każdym względem dla budowy cukrowni. W numerze przyszłym poznajomimy czytelników ze szczegółami przyszłej cukrowni w Borowiczkach.

Podatek na utrzymanie zakładów dobroczynnych, którymi zawiaduje warszawska rada dobroczynności publicznej, wyniesie w r. b. od mieszkańców Król. Polskiego ogółem 250,000 rb. Gub. płocka złoży na ten cel—14,144 rb. 5 kop. (mieszkańców 595,231), gub. łomżyńska—14,600 rb. 98 k. (mieszkańców 601,698).

Warsz. Dniewn. w artykule „Emigracja z Europy" przypuszcza, że emigrację z naszych okolic powstrzymać można do pewnego stopnia, zająwszy się baczniej sprawą tak zw. komorników, czyli robotników wiejskich, którzy otrzymują od dworu, wzamian za odrabianą robociznę, działki gruntowe wraz z mieszkaniem. Komornicy, zwani w okolicy Płocka „Kopczarzami" otrzymują od właścicieli ziemskich zagon ziemi od ¼ do 4 morgów, izbę z opałem, oraz prawo wypasania na gruntach dworskich 1—2 krów i 2 lub więcej świń. Za to pracują na rzecz dworu w ciągu jednego lub dwóch dni tygodniowo, w niektórych okolicach tylko w czasie żniw. Najwięcej komorników liczy gubernja Płocka i Warszawska, to jest miejscowości, gdzie kultura rolna jest intensywniejszą. Autor artykułu „Emigracja z Europy" sądzi, że zwiększenie liczby komorników, oraz wynajmowanie tychże na dłuższy przeciąg czasu, nie roczny, jak obecnie, ograniczyłoby znacznie ruch emigracyjny, gdyż komornicy przywiązują się do roli bardziej, niż najemnicy, opłacani gotówką.

W księgarni prowincjonalnej.

Kupujący: Proszę o tomiki „Liry polskiej."

Sprzedający: Przepraszam pana, tu nie jest skład instrumentów muzycznych, tu jest księgarnia.

Kupujący: Ta .. a... k...?

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Z Gimnazjum. Ministerjum oświaty postanowiło stosować i względem uczniów szkół przygotowawczych prawo wyróżniania pilnych stosownemi nagrodami, jak książki listy pochwalne.

Komisja, powołana do walki z alkoholizmem doszła do wniosku, że stopień mocy obecnie wyrabianego spirytusu 40°, należy obniżyć na 30°.

Z Petersburga. Towarzystwo opieki nad dziećmi, z którymi otoczenie obchodzi się w sposób nieludzki, zajmuje się obecnie sprawą założenia specjalnego biura, w którem mogłyby zasięgnąć odpowiednich informacji osoby, pragnące zająć się dziećmi moralnie zaniedbanymi.

„Praw. Wiest." donosi, iż stosownie do okólnika ministerjum oświaty, młodzież kształcąca się w domu, otrzymała prawo zdawania egzaminów wraz z uczniami szkół średnich z programów tych klas, których kurs przeszła w domu; nadto korzysta młodzież powyższa, po złożeniu egzaminu, ze wszystkich praw, dotyczących służby cywilnej i powinności wojskowej.

Ministerjum oświaty oświadczyło, iż osoby, posiadające świadectwa z ukończenia 4-ch klas gimnazjum męzkiego, nie będą mogły otrzymać posady nauczycieli szkół początkowych bez złożenia odpowiedniego, skróconego egzaminu.

Według „Torg. prom. gaz." ministerjum oświaty pozwoliło zakładać towarzystwa pomocy nauczycieli i uczniów w okręgu naukowym warszawskim, zgodnie z ustawą z r. 1897. Zatwierdzenie towarzystw zależeć będzie od kuratora okręgu naukowego, oraz gubernatorów.

Ministerjum rolnictwa, w celu ograniczenia systemu rabunkowego, stosowanego przy łowieniu ryb w rzekach i jeziorach przez rybaków, zamierza wprowadzić pewne zmiany w odnośnych przepisach.

Dziennik „Syn Otieczs." przedstawia na podstawie raportów konsulów — warunki, w jakich znajdują się robotnicy w Prusach, przybywający z Królestwa. Ponieważ w Prusach wszystkie sprawy cywilne prowadzi adwokat, co pociąga za sobą koszt niemały, robotnik polski, nie posiadający odpowiednich środków, pozostaje we wszystkich zatargach z pracodawcą zwykle bez satysfakcji prawnej. Ponosi często straty robotnik wskutek innej niedogodności prawnej; znaczną część dochodów robotnika zagranicznego pochłania opłata ubezpieczeniowa, składana na wypadek kalectwa lub śmierci, tak zw. „Invaliditäts und Altersversicherung"; w razie nieszczęśliwego wypadku rodzina robotnika zagranicznego zwykle z tej opłaty nie korzysta, gdyż, chcąc otrzymać odpowiednią sumę z funduszu ubezpieczeniowego, trzeba mieszkać w państwie niemieckiem.

Tem większej wagi nabiorą te warunki ujemne, w jakich znajduje się robotnik nasz w Prusach, jeżeli zwrócimy uwagę na to, że z 50 tysięcy robotników, udających się co rok na zarobek do Prus z Rosji, conajmniej ²/₃ pochodzi z Królestwa.

Bank państwa ma wydawać pożyczki krótkoterminowe, zabezpieczone na zasiewach ozimych.

Lekcje prywatne. Zgodnie z postanowieniem ministerjum oświaty, nauczyciele męzkich i żeńskich średnich zakładów naukowych nie będą mogli udzielać lekcji prywatnych, płatnych—uczniom tych klas, w których wykładają pewien przedmiot, bez zezwolenia zarządu tego zakładu naukowego, gdzie służą.

Z powodu podjętego obecnie przez ministerjum spraw wewnętrznych opracowania przepisów, mających na celu wytworzenie kapitałów gminnych, „Warsz. Dniew." robi uwagę, że kapitały powyższe są bardziej jeszcze potrzebne w gminach Królestwa, nie stanowiących zwartych jednostek gospodarczych, jak w Rosji. Wytworzenie kapitałów gminnych, wydatkowanych na pewne określone, pożyteczne cele i zależnych od kontroli ścisłej, przyczyni się niewątpliwie do rozwoju gmin. Za najważniejsze źródła, dzięki którym powstać mogą kapitały gminne, należy uważać: prawo propinacji na ziemiach włościańskich, prawo polowania i rybołówstwa na ziemiach włościańskich, prawo eksploatacji kopalnianej i t. d. Zwrócić należy również uwagę na mnóstwo niesprawiedliwych opłat, składanych obecnie przez każdą niemal gminę—miastu. Wszystkie te opłaty mogłyby się przyczynić również do zwiększenia funduszów gminnych.

Pożyczki. Według projektu ustawy banku centralnego instytucji korporacyjnych, pożyczki — stowarzyszenia wiejskie będą mogły otrzymywać głównie na meljoracje rolne i na zakup nasion, z warunkiem zamiany systemu trójpolowego na wielopolowy.

Konkurs. Warszawskie Towarzystwo ogrodnicze przeznacza 150 rb. nagrody za dziełko o uprawie wierzby koszykarskiej dla użytku drobnych gospodarstw rolnych. W dziełku należy uwzględnić: uprawę wierzby na potrzeby domowe, uprawę w celach handlowych, opis odmian wierzby, oraz jej uprawę na rozmaitych gruntach, zbiór wierzby i jej użytkowanie.

Objętość dziełka wynosić powinna od 4 do 6 arkuszy druku małej ósemki. Pożądane są rysunki w tekście, lub wskazówka, zkąd można je wziąść. Prace konkursowe nadsyłać należy do d. 1 lipca 1900 roku.

Na wniosek departamentu lekarskiego egzamin na stopień podaptekarza składać należy przed upływem 5-iu lat od uzyskaskania stopnia ucznia aptekarskiego.

Opłata stemplowa ulegnie reformie, której projekt opracowało ministerjum finansów. Opłata od dowodów administracyjnych, obecnie 80-kopiejkowa będzie zmniejszoną do 50 kop. Prosby do wyższych instancji sądowych podlegną opłacie rublowej. Od weksli obowiązywać będzie opłata procentowa, zamiast obecnej klasyfikacyjnej.

Urzędy gminne otrzymały od władz odpowiednich instrukcje, dotyczące wyrębu lasów na gruntach włościańskich w celach sprzedaży, budownictwa i t. d. Dozór nad wyrębem należeć będzie do sołtysa, który będzie zważał, aby nie wycinano drzew młodych i stosowano się we wszystkiem do przepisów ochrony leśnej.

Podręcznik fizyki. Komisja specjalna, zorganizowana przy ministerjum oświaty, w celu rozpatrzenia odpowiedniości używanych obecnie w gimnazjach i szkołach realnych podręczników fizyki, doszła do wniosku, że należy skrócić znacznie te podręczniki.

KORESPONDENCJE.

Z Myszyńca (gub. łomżyńskiej).

W № 12 „Ech płockich i łomż." z okolic Ostrołęki wyczytałem wiadomość z gminy myszynieckiej o wrzekomem nadużyciu miejscowego pisarza gminnego, który, według doniesienia piszącego p. Perzona, pozwala sobie z biednych ludzi, idących za granicę na zarobek, pobierać za karty legitymacyjne po kop. 50 i więcej. Otóż czując się powyższym niesprawiedliwym oskarżeniem wobec szerszego ogółu czytającej publiczności żywo dotkniętym, jako pisarz gminy Myszyniec, za pośrednictwem pisma „Echa płock. i łomż." zanoszę protest przeciw doniesieniu p. Perzona, nim zarządzone przez Władzę śledztwo prawdę wyświetli i wróci mi dobre imię, na które przez lat kilka sumienną pracą starałem się zasłużyć. Prócz tego, zanim poszukam zadośćuczynienia na drodze właściwej, pragnę słów kilka wyjaśnienia podać w tej sprawie. Myli się p. Perzon, pisząc w swym liście, że każdy z wychodźców płaci mi po 50 kop. a nawet po rublu za karty legitymacyjne. W ciągu roku gm. myszyniecka wydaje około 3000 takich dowodów, otóż gdybym w ciągu 6 lat służby brał za każdą kartę nie już kop. 50, ale mniej nawet, to w obecnej chwili byłbym posiadaczem sporego grosza, pozwalającego mi i rodzinie mojej zażywać wczasu, a mozolną pracę pisarza gminnego ustąpić innemu. Tymczasem inaczej się rzecz ma całkowicie. Na zebraniach gminnych często się ogłasza, że karty legitymacyjne wydawane są bezpłatnie; wiedzą o tem mieszkańcy gminy i z prawa tego korzystają bezpłatnie.

Inne wiadomości w korespondencji p. Perzona z gm. Myszyniec są również nie bardzo zgodne z prawdą. Był wprawdzie ostatnimi laty nieurodzaj na kartofle, ale zato dopisały inne jarzyny. Ceny na zboże są prawie też same, co i gdzieindziej. Inwentarz nie jest wygłodzony, gdyż płacą zań drożej, niż w roku zeszłym.

A więc i los mieszkańców gminy nie jest znowu tak rozpaczliwym, że zmusza całe masy ludzi szukać zarobku w Prusach, jak o tem barwnie donosi p. Perzon. Bo z kogóż to rekrutują się przeważnie emigranci? Oto są to tak zwani obieżysasi, którym nie miła własna zagroda a przeto i praca ciężką się na własnym zagonie zdaje, więc pędzą na oślep tam, gdzie łatwiej grosz jaki zdobyć.

Nie przeczę temu, że jak wszędzie tak i w naszych stronach znajdują się jednostki, które demoralizująco wpływają na ogół, które owładnięte chęcią pozyskania godności i urzędów gminnych dla dopięcia własnego celu, tracą darmo pieniądze na poczęstunki, rozpajają łatwowiernych, doprowadzają ich nieraz do niezgody i pieniactwa, a w razie niepowodzenia taki osobnik rozgoryczony rzuca się, jeżeli nie na cudzą własność, to przynajmniej na dobre imię bliźniego, zapominając o tym najważniejszym przykazaniu Bożym: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu". *W. Marcinowski,*
pisarz gm. Myszyniec.

Z pod Zakroczymia.

Rezultat dochodowy roku bieżącego.— Porównanie wynagrodzenia pracy robotnika w Prusach i w kraju; moralne skutki wychodztwa; wyrachowanie dziennego wynagrodzenia za pracę służącego i posyłki; czy wynagrodzenie takie wystarcza na opędzenie koniecznych potrzeb rodziny parobka; o ile służący mogą rościć prawo do lepszego wynagrodzenia; czy posiadacze folwarków w obecnem położeniu mogą płacić drożej robotnikowi? Zły wygląd ozimin, traw i koniczyn.

Zbliżamy się do rezultatów urodzaju tegorocznego. Stogów było wiele, ziarna mało. Inwentarz słabo się odżywia nadpsutą paszą, koszt robotnika wyjątkowo znaczny. Drożyzna drzewa opałowego, porządkowego, melioracji, młocki, odstawy itp., wszystko razem wzięte, czyni sumy wyrównywające dochodom.

Służba folwarczna zaczyna już emigrować z tem przekonaniem, że słabo jest wynagradzaną za swą pracę, przez posiadaczy folwarków. Wykazany rachunkiem możliwy zarobek dorosłego męzczyzny i zdatnego do każdej gospodarskiej pracy, w nr. 22 „Ech" dosięga sumy rb. 160 za czas od 1 kwietnia do 1 grudnia, zaś po odtrąceniu kosztów utrzymania dorosły męzczyzna przynieść może do kraju od 80 do 100 rb.; kobieta od 40 do 50 rb., wyrostek od 50—60 rb.

Aby nabrać przekonania jaka zachodzi różnica w wynagradzaniu w Prusach a u nas robotnika rolnego, może nie od rzeczy będzie zrobić przybliżony obrachunek wynagradzania parobka ordynaryjnego wraz z posyłką, zamieniając przedmioty brane w naturze na gotówkę, oraz doliczyć do tego zasługi, zarobek posyłki i godziwe dochody. Co do wysokości zasług jest pewna różnica dla fornalów i ratajów, lecz przeciętnie przyjąć można dla każdego, wraz z zadatkiem, rocznego wynagrodzenia rb. 28 k. —

Ordynarji: żyta korcy 5 po 4	rb.	20
— jęczmienia k. 4 po 3.50	rb.	14
— grochu korcy 1 rb. 4.50	rb.	4 k. 50
— pszenicy garn. 16 (kor. 5)	rb.	2 k. 50
— kartofli korcy 40 po 1	rb.	40
Utrzymanie całoroczne krowy	rb.	40 *)
Mieszkanie, chlewy, parski, reperacje kuchni, wapno do bielenia i t p.	rb.	25
Zarobek roczny posyłki	rb.	40
Dwa sążnie drzewa sosnowego	rb.	28
Dochód z trzody chlewnej i kur	rb.	10
Półtorak słomy rocznie	rb.	6
Strawne w drogi rocznie	rb.	1

Oprócz tego plewy dla trzody chlewnej, łubienisko do pieczenia chleba, furmanki, sprowadzki, do młyna, po kartofle, po doktora i t. p. nie wliczają się.

Razem rb. 259

W tym rachunku dwie pozycje wydawać się mogą zbyt wygórowanemi, mianowicie koszt utrzymania krowy i mieszkania, wraz z chlewami i parskami do kartofli.

Przez siedem miesięcy w ciągu roku krowa ma zadawaną paszę w postaci sieczki z plewami. Wiadomem jest, że krowa w ciągu doby spotrzebuje najmniej pół korca tej mieszaniny, przyjmując wartość korca kop. 20, wypadnie miesięcznie rb. 3, a przez 7 m. rb. 21. Na średnie wyżywienie jednej sztuki rogacizny przez 5 miesięcy letnich, potrzeba dobrej łąki małą, t. j. 200 pr. morgę, która z dwóch cięć dać może minimum 30 centnarów, licząc każdy po k. 70, uczyni rb. 21, co dodane do poprzednich da sumę rb. 42, z tych rb. 2 odtrącić należy na sprzęt siana.

Na folwarkach nie przeznacza się tyle łąki na każdą sztukę rogacizny, lecz ta chodząc po ugorach, koniczynach, ścierniskach, łąkach, w ogóle tam, gdzie owce odpowiednio żywić się mogą, tyle uzbiera przez lato, co dać może 200 pręt. dobrej łąki, dlatego też przyjętem zostało za zasadę, przy seperacji służebności włościańskich, aby za pastewnik jednej sztuki rogacizny wydzielać morgę 200 prętową dobrej łąki, lub odpowiedniej ziemi.

Ciągła reparacja mieszkań, kuchni, piekarników, coroczne zaprowadzanie szybrów, wapno do bielenia, dawanie okuć do drzwi i okien, tak w mieszkaniach jak chlewkach, gruntowna coroczna restauracja parsków na kartofle (przy drogości drzewa), procent od zużywającego się kapitału użytego na budowę domów, chlewów i parsków; razem wzięte, prawdopodobnie przewyższą sumę rb. 25.

Wracając do wyżej wykazanej sumy rb. 259, należy takową podzielić na dwie równe części, t. j. dla parobka i posyłki, wypadnie na jedną osobę rb. 129 k. 50, jako wynagrodzenie za całoroczną pracę.

Że zaś z artykułu p. G. w „Echach" nr. 22, wykazano, że męczyzna zdatny do każdej gospodarskiej roboty jest wstanie zarobić przez miesięcy ośm w Prusach rb. 160, to chociaż pozostałe miesiące zimowe nie nastręczają gospodarzowi folwarcznemu potrzeby starania się o robotnika, owszem trzeba sobie dobrze łamać głowę, jakie obmyślać roboty dla parobków i posyłek, to jednak widocznem jest, że materjalnie lepiej wychodzą robotnicy na zarobkach w Prusach, jak w kraju. Strona moralna emigranta wiele na tem cierpi, odrywa się od swej rodziny, pozostawia ją nieraz na pastwę losu, sam często nie rachując się z rozchodami znaczną część zarobionych pieniędzy strwoni; dziewczyny wracają do kraju zdemoralizowane; najczęściej zabraknie funduszów przyniesionych na wyżywienie przez zimę rodziny i siebie samego, czego następstwem są szerzące się kradzieże i napady na zamożniejszych.

Dni roboczych w ciągu roku, po potrąceniu świąt, przeprowadzki, odpustów, jarmarków, choroby — można przyjąć 280, że zaś zarobek jednostki pracującej przyjęto w ciągu roku na rb. 129 k. 50, przeto dziennie wypadnie wyżej k. 46. Zdawaćby się mogło, że to jest wysokie wynagrodzenie dzienne służącego i posyłki, w stosunku do płacy najemnika, lecz trzeba brać pod uwagę, że parobek i fornal są obowiązani wypełniać niektóre czynności w nocy i dnie świąteczne, czego od najemnika ani spodziewać się, ani wymagać nie można. Wiadomą jest również rzeczą, że najemnik często jest bardzo trud-

*) sprawiedliwione dochodem za mleko i cielaka.

ny, lub go wcale dostać nie można, w chwilach najgwałtowniejszej potrzeby.

Tu się nastręcza kilka pytań, a mianowicie:

1) czy takie wynagradzanie ordynarjuszów wystarcza na opędzenie koniecznych potrzeb tychże?

2) o ile pracą swoją i wypełnianiem obowiązków, sprawiedliwie zasługują na wyższe wynagrodzenie?

3) czy posiadacze folwarków, wobec drożyzny kosztów produkcji są w możności wyżej jak obecnie wynagradzać służących?

Znośnem jest dla służącego ordynaryjnego, jeżeli za posyłkę ma własne swe dziecko, może nawet robić oszczędności, gdy posyła na zarobki dworskie drugie zdatne do robót wymaganych, lecz przeciwnie jest, gdy sam godzi posyłkę i chociaż jej zarobek wyższym jest nad zdeklarowane zasługi, to jednak utrzymanie całkowite, wysyłka śniadań i podwieczórków, połączone są z ambarasem i kosztem dla żon parobków, tak, że o ile możności starają się o to, aby przyjąć obowiązek bez służącego.

Ostatecznie twierdzić można, że sposób wynagradzania służących na początku wykazany, przy normalnych warunkach egzystencji, na skromne opędzanie potrzeb parobka wystarcza. Inaczej rzecz się ma, gdy jeden lub więcej członków rodziny pracujących ciężko zachoruje, upadnie krowa żywicielka, lub kartofle niedorodzą, wówczas położenie całej rodziny jest krytycznem. Wiemy z doświadczenia, że właściciele folwarków, uwzględniając położenie nieszczęśliwych, o ile mogą przychodzą im z pomocą, lecz byłoby pożądanem, aby na takie ewentualności, sposobem odpowiednio unormowanych składek, wytworzyć kasy pomocy dla pracującej ludności, nadto kasy emerytalne dla służących nie mogących pracować, czy to na skutek braku sił wyczerpanych wiekiem, czy też dotkniętych kalectwem.

Dowiedzionem jest lenistwo naszego chłopka, szczególne niedbalstwo w robocie, brak umiejętności, porządku i systematyczności, jakaś szczególna apatja, umyślne przeciwstawienie nierozumnej swej woli kierującym gospodarstwem, stowarzyszanie się w złych celach, nieszanowanie powierzonych przedmiotów, gnębienie inwentarzy, umyślne morzenie ich głodem, brak rozumienia potrzeby i racjonalnego stosowania pracy, brak poczucia obowiązków, żadna znajomość rachunku, chętne poddawanie ucha dziwacznym podszeptom, wszystko to razem wzięte, jest punktem honoru służących folwarcznych. Jeżeli choć jeden uczciwszy stara się łagodnie wpłynąć na innych, aby rozumniej i uczciwiej wypełniali swe obowiązki, to wszyscy obrócą się przeciw niemu, nazywając go „podlizańcem," „nikczemnym i podłym człowiekiem."

Z początkiem roku jest wielu służących. Przez trzy pierwsze miesiące, t. j. wtenczas gdy w gospodarstwie łatwo się obejść bez niektórych, jest dostateczna liczba, jak tylko zaczną śpiewać skowronki, każdy myśli o wędrówce i najczęściej dopnie swego celu, nie kombinując, jaką krzywdę wyrządza swemu chlebodawcy i o ile produkcja rolna z braku robotnika tracić może. Na podobne postępowanie służących nie mamy prawie żadnej rady. Potrzeba koniecznie myśli przewodniej, która względnie ureguluje stosunek pracodawców do pracujących, bo inaczej służba nie zasługuje nawet na takie utrzymanie, jakie otrzymuje.

Nic dziwnego, że w Ameryce i Prusach nasz robotnik więcej zarabia jak w kraju, bo tam trzy razy więcej robi jak u nas, za leniwą i nierozumną robotę z początku wytrącają, a gdy tego jest za wiele—wypędzają, czego my robić nie możemy.

Każdy przyzna, że ziemia nasza, traktowana rozumnie, wiele więcej przysporzyć może środków do wyżywienia. Ileż to jeszcze gałęzi produkcji rolnej stoi odłogiem, a dla czego? bo nie mamy ludzi fachowych, lub chcących się obeznać ze swym zawodem. Nikt nie może wymagać od służącego, aby on pracował z nadwerężeniem swego zdrowia, lecz przy odpowiedniej dyspozycji, pracować powinien zgodnie z potrzebą danego interesu. Dobre rozumienie potrzeby, da odpowiednie dochody i możność wyższego wynagrodzenia robotnika. Obecnie koszta produkcji ledwie się powracają, niedając możności podwyższenia płacy służącym i najemnikom.

Po lekkiej zimie, kilku dniach wiosennych, mamy obecnie mrozy połączone z wiatrami, do 8 stopni dochodzące. Nie świetny dawniej stan ozimin, koniczyn i traw, obecnie jeszcze gorzej wygląda. Ceny zboża obniżają się, lecz mamy nadzieję, że gdy zawitają słoneczne dni gospodarskiej wiosny, wszystko się poprawi na lepsze. *F. D. M.*

Nowe książki i wydawnictwa.

Wyszła z druku broszura p. t. **Państwowy podatek przemysłowy**, opracowana przez Maksymiljana Luksemburga. Książka rozpatruje szczegółowo przepisy nowego prawa z d. 20 czerwca 1898 r., które weszło u nas w życie w d. 13 stycznia r. b. Autor pominął ustępy, dotyczące Cesarstwa, zająwszy się wyłącznie zastosowaniem prawa w Król. Polskiem. Wydanie powyższej broszury wyświadcza dużą przysługę osobom zainteresowanym: kupcom, przemysłowcom i t. d.

— Prasa codzienna nie wystarcza już Łodzi, która wyzwala się stopniowo z pod zależności dziennikarskiej Warszawy, wyrastając powoli na drugie w kraju ognisko literatury i sztuki. Uwagi powyższe nasuwają się na widok pierwszego numeru łódzkiego tygodnika ilustrowanego p. t. **„Ognisko rodzinne."** Jakkolwiek strona ilustracyjna nowego wydawnictwa pozostawia wiele do życzenia, w porównaniu z warszawskiemi tego rodzaju wydawnictwami, powinna bądź co bądź zadowolnić sfery uboższe, których przyjacielem ma być „Ognisko."

Pochwalić również wypada część literacką tygodnika. Być może, bardziej wykwintnemu czytelnikowi, niektóre artykuły „Ogniska" wydałyby się zbyt powszedniemi, czytelnikowi, który poszukuje w piśmie codziennej strawy duchownej, „Ognisko" przyniesie pewien pożytek. Współpracownictwo opiera się w nowem piśmie, zdaje się, na siłach miejscowych przeważnie.

— Jako dodatek do „Przeglądu Pedagogicznego, wyszło dziełko prof. Piotra Chmielowskiego p. t. **„Metodyka historji literatury polskiej."** Pierwszy zeszyt zawiera wywód historyczny pojęcia „literatura", z uwzględnieniem szczególnem określeń: Kazimierza Brodzińskiego, Maurycego Mochnackiego, Bartoszewicza. Rozdział drugi rozpatruje pytanie: „Co to jest historja literatury? Rozbierając w tym rozdziale podstawy teoretyczne, na jakich usiłowali polscy historycy literatury ugruntować swoje poglądy, wzorując się na mistrzach zagranicznych, takich, jak Laharpe, Monteskiusz, Herder, Fichte, Hegel, Taine i t. d., autor sporo miejsca poświęca krytykowi polskiemu Maksymiljanowi Kawezyńskiemu, ktory poddał w swoim czasie u nas szczegółowej krytyce teorję Taine'a.

Koniec rozdziału drugiego zawiera pogląd autora na stanowisko, jakie winien zająć badacz względem utworów ludowych w historji literatury.

— Nakładem redakcji „Rolnika i hodowcy" wyszedł z druku tom drugi dzieła, opracowanego przez J. A. Mejera p. t. **„Kartofle, ich uprawa i zastosowanie w gospodarstwie i przemyśle."** Tom 2-gi, zaopatrzony w liczne drzeworyty, kosztorysy i plany na budowę fabryk, zawiera wyczerpujący opis „Wyrobu krochmalu z kartofli."

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln B-ci Wolibner, Barczak i S-ka

Płock, 11 *kwietnia*

Na targ dzisiejszy dowieziono około 400 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 120 korcy, jęczmienia 30 korcy, owsa 80 korcy, gryki 20 korcy.

Mimo małego dowozu, z powodu zniżki na rynkach zagranicznych, u nas dziś również ceny uległy zmianie.

Płacono względnie do jakości ziarna za pszenicę od rb. 4,65 do 5,00 za 240 f., żyto od rb. 3,40 do 3,75 za 230 f., jęczmień do 3,60 za 210 f., owies do 2,70 za 140 f., grykę 4,20 za 210 f.

Do śpichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 800 korcy pszenicy i żyta.

Gdańsk 11 kwietnia. Tendencja słaba, lecz ceny zdołały się utrzymać na poziomie dawniejszym.

OGŁOSZENIA.

Przewodnik Adresowy
FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.

Ignacy Brochocki. Sklep tabaczny poleca świeże transporty tytoniów. Kolegialna № 13.

M. Krubiner Skład Farb malarskich i obić papierowych, oraz szyby do okien, Grodzka, wprost Kohnowej.

Wł. Sztromajer Skład apteczny, wody min. sztuczne i naturalne, zaprawy do podłóg.

Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Płock, ul. Kolegialna.

Józef Pętkowski. Zakład kąpielowy. Tumska 281a. Wanny z prysznicem emaljowane 40 k., cynkowe 20 k. Łaźnie 30 i 8 k. Łaźnie gabinet. 60 k. na 1 osobę, 90 k. na 2 osoby.

J. Jędrzejewski Fabryka szczotek pędzli, Stary-Rynek № 17.

Wł. Apfelbaum Reprezentant najlepszej firmy *Le fils de Peugeot frères Valentigney France.* Poleca na 1899 rok Rowery, Tandemy, Trycykle. Płock, Kolegialna.

R. Jarocki. Grodzka 36. Skład żelaza, wyrobów żelaznych i nożowniczych, naczyń kuch. i przyborów elektr.

Ostrołęcka fabryka kafli i dachówki

przyjmuje zamówienia na dostawę kafli zwyczajnych, berlińskich i majolikowych, dachówki Marsylskiej i Staroniemieckiej.

Dachówka ta jest żłobkowaną, nie wymaga żadnej podrzutki i lżejszą jest o połowę od dachówki zwyczajnej. Odstawa koleją żelazną i wodą.

Fabryka przyjmuje na siebie stawianie pieców.

Adres: **W. Gąssowski, Ostrołęka.**

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że ceny biletów za przejazd parostatkiem wychodzącym

z Płocka do Warszawy

od przystani STANISŁAWA GÓRNICKIEGO

o godzinie 6½ rano, **zniżone,** a mianowicie:

z PŁOCKA do WARSZAWY:

I-sza KLASA Rb. I, II-ga KLASA Kop. 30.

Dla kaszlących i osłabionych.

Ekstrakt i Karmelki

„LELIWA" 1677U.—2

Opatrzone marką fabryczną zatwierdzoną przez Departament Handlu i Przemysłu Nr. 15426/1121.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

Dla kaszlących i osłabionych.

Statki parowe odchodzą

z przystani St. Górnickiego

z Płocka do Warszawy o g. 6 rano. **z Warszawy do Płocka** o g. 9 rano.

Z przystani M. Fajansa

z Włocławka do Warszawy o godz. 4 rano

z Płocka do Warszawy o godz. 8 rano

z Warszawy do Płocka i Włocławka o godz. 7 rano.

Z przystani Ciechanowskiego

z Płocka do Włocławka o g. 6 rano. **z Włocławka do Płocka** o g. 1 po poł.

Łubin siewny

do sprzedania

w d. **Drozdowie pod Łomżą.**

Dostawa do stacji kolei nadwiślańskiej „Czerwony Bór".

LEOPOLD LESSIN

SZEWC

W WARSZAWIE

Nowy-Świat 60.

HOTEL WARSZAWSKI

w Płocku

POLECA

Wanny porcelanowe po kop 45.

Prysznice po kop. 20 (z bielizną).

Codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 9 z rana do 9 wieczór.

Do sprzedania

FOLWARK

w pow. sierpskim, przestrzeni włók około 5 z budynkami, stawami zarybionymi i ogrodem przynoszącym dochodu około 300 rb rocznie. Dwór obszerny w dobrym stanie.

Wiadomość w księgarni M. Gutkowskiego w Płocku.

W Lelicach do sprzedania kartofli czerwone duże, t. zw. **„Cud Świata"** bardzo smaczne do jadła. Rodzą na każdej ziemi. Korzec 3 ruble.

KARTOFLE

wczesne

Earlyrose (Ellerosy) 150 korcy **do sprzedania** po 2 rb. korzec. **RUMOKI** pod Mławę **Rudowski.**

Do sprzedania

FOLWARK

w pow. sierpskim, włók 9 z budynkami, stawami zarybionymi i ogrodem dwo... Dom mieszkalny obszerny, w dobrym stanie, może służyć na letnie mieszk...

Wiadomość w księgarni M. Gutkowskiego w Płocku.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Плоцкъ 30 Марта 1899 года.

Druk **K. Miecznikowskiego** w Płocku, ulica Warszawska.